

Pol o jesieni. Nastroj melancholijny jesiennej, całą jej beznadziejność wywołują w naszej duszy szólkę trawy, suche białe słol i wody rosłane po łakach i drogach, w których strasy szare niabo jesienne.

O! jesieni złota nasza!
Tyś jak darów Boża czasza
Dziwnie mądra, pełna cześci
I kojącej pełna treści...

Złote słonce i ślicer złota
Nigdzie głosu — nikt nie śpiowa:
A po duszy się rosłowa
Jakis smętek czy tęsknota.

Jesień polska, to matrona!
Przyporszyła i oddaje.
A co wyszło z serca, z łona
Ukojone — całe staje.

Tak opiewa jesień Wincenty Pol.

Naturalny ruch ludności w powiecie ostrowskim w III kwartale 1934. Zawarto 183 małżeństw. Zgłoszono 673 urodzin i 318 zgonów. Powyższe dane rozkładają się: 1) Urząd Stanu Cywilnego w Ostrowie: 36 małżeństw, 128 urodzin i 85 zgonów.

2) Urząd Stanu Cywilnego w Czekanowie: 1 małżeństwo, 30 urodzin i 9 zgonów.

3) Urząd Stanu Cywilnego w Skalmierzycach: 17 małżeństw, 54 urodzin i 19 zgonów.

4) Urząd Stanu Cywilnego w Ołoboku: 8 małżeństw, 35 urodzin i 22 zgonów.

5) Urząd Stanu Cywilnego w Sieroszewicach: 5 małżeństw, 32 urodzin i 14 zgonów.

6) Urząd Stanu Cywilnego w Mikstacie: 12 małżeństw, 55 urodzin i 17 zgonów.

7) Urząd Stanu Cywilnego w Wysocku Małym: 4 małżeństwa, 33 urodzin i 16 zgonów.

8) Urząd Stanu Cywilnego w Czarnym Lesie: 12 małżeństw, 47 urodzin i 12 zgonów.

9) Urząd Stanu Cywilnego w Sośniewie: 8 małżeństw, 19 urodzin i 11 zgonów.

10) Urząd Stanu Cywilnego w Cieszyńcu: 2 małżeństwa, 11 urodzin i 6 zgonów.

11) Urząd Stanu Cywilnego w Sulmierzycach: 11 urodzin i 2 zgony.

12) Urząd Stanu Cywilnego w Odolanowie: 25 małżeństw, 80 urodzin i 38 zgonów.

13) Urząd Stanu Cywilnego w Topoli Małej: 13 małżeństw, 60 urodzin i 29 zgonów.

14) Urząd Stanu Cywilnego w Daniszynie: 12 małżeństw, 20 urodzin i 15 zgonów.

15) Urząd Stanu Cywilnego w Raszku: 16 małżeństw, 43 urodzin i 16 zgonów.

16) Urząd Stanu Cywilnego w Sobótce: 9 małżeństw, 34 urodzin i 27 zgonów.

Subasta. Sąd grodzki w Ostrowie ogłasza przetarg przymusowy nieruchomości położonej przy ul. Raszkuwskiej nr. 22 wpisanej na imię Władysława Kurosczyka w Ostrowie i żony jego Marty z domu Krajewskiej. Przetarg odbędzie się 15 grudnia r. o godzinie 10 przed sądem grodzkim. Cena wywoławcza domu wraz z zabudow. wynosi 36 600 zł.

Zmiana własności. Parcelę przynależną do ka. Władysława Radziwiła s. położoną w Czekanowie Bagateli nabył rolnik Bartłomiej Owczarek z Biskupic ołoboczkich za 1 440 zł. — Drugą parcelę (samianą) nabył kupiec Józef Kwisowski z Biskupic ołoboczkich. — Trzecią parcelę za 1 150 zł nabył rolnik Paweł Marczak z Biskupic ołoboczkich.

— Parcelę przynależną do małżonków Apolinarego i Wiktorji Frankowskich położoną w Rososzycy, nabył rolnik Franciszek Dyzma z Rososzycy za 900 zł.

— Posiadłość rolnika Pawła Freitaga w Kątach śląskich nabył rolnik Franciszek Pawlaczek z Zmysłony ilgockiej, pow. Kępno za 1 000 zł.

— Posiadłość Jana Domagały z Ostrowa, położoną w Błonie, nabył robotnik Stanisław Matecki z Gutowa za 40 000 zł.

— Parcelę przynależną do wdowy Stanisławy Chruścielskiej z Łodzi a położoną w Ostrowie nabył kupiec Wilhelm Szilling z Łodzi za 1 000 zł.

— Parcelę przynależną do rolnika Franciszka Ławniczaka z Wierzbna a położoną w Skalmierzycach nabyła Katarzyna Wasielewska z Skalmierzyc za 6 400 zł.

— Parcelę przynależną do Merji Thanowej a położoną w Ostrowie nabyła Stanisława Kocłńska z Ostrowa za 2 400 zł. Drugą parcelę nabył swrotniczek Franciszek Prentki z Nowogotowa za 2 500 zł.

Zewsząd dowiadywałem się o ludziach, których spekulacje mego ojca pozbawiły poprostu dachu nad głową. Wielu zgłaszało się do mnie, błagając o sprawiedliwość. Na zaspokojenie takich pretensyj posłała cała moja gotówka. Ale to nie wystarczyło. Ojciec przez dłuższy czas miał stosunki handlowe z jakimś inżynierem Rajgiem, który umarł jako bankrut, zostawiając rodzinę w nędzy. Zbadawszy to tę sprawę, doszedłem do przekonania, że jeżeli mam być w porządku z sumieniem to powinienem oddać wdowie i jej dzieciom dziewięć dziesiątych mego majątku.

Początkowo nie mogłem się pogodzić z tą myślą. Wydawała mi się monstrualna. Przez parę lat posyłałem Rajgom pewne zasiłki pieniężne. Dwoje dzieci umarło na suchoty. Została tylko jedna córka Alina. Ruina zaskoczyła panią Rajgową we Francji i tam już została, gdyż siostra jej wyszła za mąż za Francuza. Utrzymywała się z haftu. Mieszkała pod Paryżem. Będąc w Paryżu pojechałem je odwiedzić i zastałem u nich większą biedę, niż się spodziewałem. Alina miała wtedy czternaście lat. Obecnie ma dwadzieścia. Była okropnie chuda i mizerna, słowem wyglądała tak jakby miała pójść w ślady rodziców. Wyznaczyłem im takie zasiłki, że mogły zamieszkać na południu. W dwa lata później pojechałem zobaczyć jak się miewają, i zabrałem z sobą na miesiąc na Riwierę. Alina zmieniła się do niepoznania. Z mizernego podlotka stała się śliczną, hołą panną bardzo jeszcze młodszą, ale już nadającą się do traktowania na serio. Widząc, jak się ogólnie podoba, zacząłem być zazdrosny. Wydawała mi się, że się zakochała. Ona ze swej strony okazywała mi pensjonarsko-romantyczną wdzięczność i też jej się wydawało, że się we mnie zakochała. Matka oczywiście dolewała oliwy do ognia. Teraz zdaję sobie sprawę, że moja domniemana miłość miała

Zamiast pociągów pospiesznych — wagony motorowe.

Ministerstwo komunikacji zamierza zastąpić wszystkie dzienne pociągi pospieszne wagonami motorowymi. Wprowadzenie wagonów motorowych przyspieszy wydatnie komunikację oraz zmniejszy znacznie koszty eksploatacyjne.

Plan związanej z tem akcji inwestycyjnej realizowany będzie w miarę możliwości budżetowych w ciągu 3 — 4 lat.

Obecnie na zamówienie ministerstwa komunikacji buduje się w Chranowie 5 wagonów motorowych typu Austro-Daimler (autobusy szynowe), oraz 11 wagonów w fabryce Cegielskiego w Poznaniu i Lilpopa w Warszawie.

Projektowane jest uruchomienie jesienią r. 1935 wagonów motorowych na liniach Warszawa-Gdynia, Warszawa-Poznań, Warszawa-Kraków oraz Warszawa — Łódź.

Podróż z Warszawy do Poznania, która trwa obecnie około 5 godzin, skrócona zostanie do 2 godz. 45 min., z Warszawy do Gdyni zamiast 7 i pół godz. około 5 godz., z Warszawy do Krakowa zamiast 5 i pół godz., około 3 i pół godz., z Warszawy do Łodzi zamiast 2 i pół godz. — półtorej godziny. Komunikacja motorowa na linii Warszawa — Łódź odbywać się będzie z ominięciem Kuluszek przez Wielkowie. — Dla zastąpienia wszystkich dziennych pociągów pospiesznych wagonami motorowymi konieczne jest wybudowanie około 80 tego rodzaju wagonów.

Rzadki wypadek śmiertelnego zatrucia.

W Brugg w Szwajcarii zdarzył się rzadki wypadek śmiertelnego zatrucia pewnego pomocnika ogrodniczego Juliana Hubera. Niósł on 3 kilowy worek z sztucznym nawozem dla kwiatów i chcąc się przespisać, położył się na ziemi, a worek podłożył pod głowę. Gdy dłuższy czas nie wstawał, postanowiono go zbudzić, lecz z przerażeniem skonstatowano, że już nie żył. Zatrut się bowiem gazem wydobywającym się z sztucznego nawozu. Worek i zwłoki oddano celem chemicznego zbadania do urzędu zdrowia w Zurychu.

Kara śmierci do wyboru: przez otrucie lub przez powieszenie.

Tallin. Na zarządzenie prezydenta państwa estońskiego wprowadzono w Estonji nową procedurę karną, której określenia co do wykonywania wyroków śmierci budzą duże zainteresowanie.

Kara śmierci będzie w przyszłości wykonywana w Estonji na zarządzenie i pod kontrolą prokuratorji. O ile skazaniec wyrazi życzenie, aby go otruto, to dyrektor więzienia ma wydać katowi rozkaz podania skazańcowi trucizny. Jeżeli w ostatnim momencie zabraknie skazańcowi odwagi do otrucia się i jeśli nie zażyje trucizny w przeciągu pięciu minut — nastąpi stracenie go przez powieszenie. O rodzaju przeznaczony dla delikwenta trucizny decydują państwowe władze sanitarne.

W kilku wierszach...

SPRAWY POLSKIE.

— Nowe przez Radę Min. ustalone prawo osądach pracy stanowi poważny etap w dziedzinie unifikacji wymiaru sprawiedliwości na ziemiach polskich. Zakres właściwości sądów pracy obejmować będzie sprawy sporne cywilne w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 10.000 złotych (dotychczas 5.000 złotych.)

— Ścisłe porozumienie polityczne i wojskowe między

Paryżem a Moskwą natrafia na przeszkodę przymiera polsko-franc. i dlatego część prasy francuskiej ujada dziś na Warszawę. Większa jednak część opinji Francji zalicza antypolskie i prasowłeckie prądy.

— Dziękli polityce zagranicznej postępowi w orjentowaniu się w zagadnieniach polskich na terenie londyńskim jest znaczny. Nietylko sfery kupieckie i przemysłowe ale i ogół nie uważa już Polakę za kraj egzotyczny. Anglja wyraźnie interesuje się naszą pozycją.

— Sowietkie koła polityczne twierdzą, że walka o zbliżenie Francji z Sowietami, jaką rozpoczął Herriot, którą prowadził energicznie Barthou, stanowi punkt centralny walki o wzmocnienie i trwałą konsolidację pokoju europejskiego.

— Podpisana umowa polsko-węgierska o współpracy kulturalnej i naukowej podkreśla żywe stosunki między oba narodami w ciągu wieków, dąży do pogłębienia tych stosunków w dziedzinie kulturalnej i naukowej, szczególnie w zakresie badań historycznych nad wspólnymi źródłami kultury obu przynależnych narodów.

— W górnictwie węglowym nastąpiła znaczna poprawa zwłaszcza w zakresie wydobycia oraz eksportu. Wywóz węgla kamiennego wzrósł o 103 tys. ton. Zbył krajowy węgiel wyniósł 1 402 tysięcy ton we wrześniu, wobec 1 413 tys. w bież. miesiącu.

— W Redlowie nad morzem wzniesiona jest obecnie nowa reprezentacyjna dzielnica Gdyni. Powstaje kilkadziesiąt pięknych, nowoczesnych will. Zaprowadzono już sieć kanalizacyjną, wodociagową i gazową. Komisarjat Rządu kończy w przybliżeniu temple budowe ulic.

ZAGRANICA.

— Sensacyjny mecz piłkarski zostanie rozegrany w połowie listopada w Londynie między Włochami a Anglią. Drużyna włoska zdobyła w roku bież. mistrzostwo w turnieju o tytuł mistrza świata, w którym Angley nie brał udziału.

— Skakanie ze spadochronem z samolotu staje się w Sowietach sportem narodowym. Na uwagę zasługują skoki grupowe przeprowadzane z pokładów pięciopiętrowych maszyn. Jednocześnie skok wykonują zespoły po 20-tu ludzi. Spadochroniarstwo szerzą specjaliści Instruktorzy.

— Za parawanem kolektywizacji kółkowskiej i wspólnoty własności gospodarstw sowieckich prowadzone są — jak się ostatnio okazało — gospodarki indywidualne czyli podrocze. Stanowią one obrzty procent życia gospodarczego kraju. Słowa Mirabeau: „największą namiętnością człowieka, jest pasja własności” nie straciły widocznie aktualności na wsi sowieckiej.

— Według berlińskich oświadczeń onegdajszą konferencją biskupa Müllera w charakterze najwyższego duchownego zwierzchnika niemieck. kościoła ewangelickiego jest przypięczeniem dzieła zjednoczenia niemieckiego interaktywizmu w myśl ideologii t. zw. „Deutsche Christen”.

— Na kongresie Volty w Rzymie, który odbywał się w Królewskiej Akademji Włoskiej brał udział najwybitniejszy przedstawiciel sztuki literatury: Pirandello, Marinetti, Maeterlinck, Gordon, Graigh i inni. Kongres obradował szczególnie nad zagadnieniem teatru w dobie obecnej, jego stosunkiem do kina, rewji, radja itp.

— Na zarzuty jakie stawiała Polaka nar.-socjalistycznej partji w Gdańsku, partja ta odpowiada, że pragnie współpracy gospodarczej z Polską oraz gotowa jest wszelkie ewentualne kwestie sporne likwidować w drodze porozumienia.

— Premier Domergue oświadczył, iż na zwołanej 6 listopada sesji parlamentu złoży projekt ustawy o zwolnieniu Zgromadzenia Narodowego, celem przeprowadzenia reformy ustroju państwowego.

Urząd stanu cywilnego w Ostrowie.

Urodzenia (syna): prac. kol. Kazimierz Głuszek z Wtórku, prac. kol. Stanisław Adamski z Prusilina, kond. kol. II kl. Józef Lempercki, sekretarz adw. Jan Motylowski, robotnik Józef Kuzmierzak.

(córki): stolarz Józef Teodorczyk, robotn. Stanisław Wojcieszak, kupiec Kazimierz Drygas, sekr. adw. Ant. Koclemski.

Śluby: Jan Rak cesl. kowalaki z Marią Cebulską, Marjan Szymankiewicz rob. kol. z Bolesławą Grodzką, Walerjan Wysocki pom. handl. z Stanisławą Szymczakówną, Bronisław Kaczo arek ślosarz z Marią Jaglęską, Waldemar Hoch tele-technik z Heleną Kubacką, Marcin Sobczak murarz z Stanisławą Paluchówną oboje z Sadowia.

Zgony: Ewa Piłarczyk 24 godzinny. Pelagja Szczepaniak wdowa z domu Saubert 77 lat 8 miesięcy. Marja Miłgaszewska z Wysocka Małego 30 lat 8 miesięcy. Józefa Spychalska 71 lat 8 miesięcy, Józef Godziszewski rolnik z Smardowa 49 lat, Bronisława Motyl z domu Zawidzka 44 lata, Teresa Posilek 3 tygodnie.

to oportunistyczne. Cieszyłem się, że sytuacja ułożyła się w taki wygodny sposób dla moich interesów, że mogłem uspokoić sumienie, nie tracąc majątku. Przypuszczam, że to było najsilniejszą podniętą do miłości. Zaręczyłem się i przepisałem na Alinę wszystkie moje posiadłości, z wyjątkiem Piorunowa. Odtąd zacząłem się uważać za jej plenipotentą. Prowadziłem skrupulatnie rachunki i przesyłałem na ręce matki dochody. Alina była jeszcze za młoda, żebym się mógł z nią ożenić. Chciałem to uczynić, gdy skończyła dziewiętnaście lat, ale matka, która nalegała początkowo o przyspieszenie ślubu, oparła się stanowczo, odwołując ten termin do pełnoletności córki. Przejrzałem jej grę. Odkąd zaczęło im się dobrze powodzić, obwozła córkę po modnych miejscowościach i widząc, jakie ma powodzenie, wbiła sobie w głowę, że wyda ją za jakiego potentata. Był okres, że warjowałem z niezupełnie szczerą zazdrością. Ale chodziło mi o majątek. Muszę przyznać Alinie, że ona mnie nie szykanowała. Przeciwnie, zaznaczała na każdym kroku, że kocha mnie i że wyjdzie tylko za mnie. Czarowała mnie swoją młodością i świeżością, ale tylko na oko. To znaczy nigdy za nią nie tęskniłem. Ostatnio, poczawszy od ubiegłego karnawału, odkryłem w niej przykrą zmianę. Śmiech powiedział, ale zaczęła mnie traktować łaskawie i zaznaczać przy każdej okazji swoje prawa do majątku. Ktoś nieznaną sytuacją, pomyślałby, że bogata panna lituje się nad swoim administratorem, który się w niej zakochał. Lituje się, ale na każdym kroku zaznacza, że robi mi łaskę. Przedtem patrzyła mi w oczy, jak wierny pies i wynosiła pod niebiosa za dobroć, sprawiedliwość i co chcesz. Musisz mi przyznać, że nie wiem, czy jeden człowiek na stu postąpiłby w moim położeniu tak jak ja.

Umilkł, żeby zaczerpnąć powietrza, a Zgrzyt rzekł: — Nie wiem, czy jeden na tysiąc.

— Nie do wiary, do czego jest zdolna ludzka natura. Alina zaczęła uprawiać w stosunku do mnie taktykę budzenia zazdrości, nie przestając jednocześnie zapewniać mnie o swojej miłości. Nie wiem dotychczas, co o tem myśleć. Może to był wpływ matki, a może zwykła próżność. Chciała, żebym za nią szalał. Nie masz pojęcia, co to za bezdusznalala. W dodatku przekonałem się, że ma histerję. Pomimo jednak tych wszystkich rozczarowań nie myślałem z nią zrywać. Liczyłem na to, że wyszedłszy za mnie, ustatkuje się, że ją wyrwę z pod wpływu matki itd. itd. Zresztą jest ładna, młoda, świeża... i mówiłem sobie, że ostatecznie kobieta jest równa kobiecie, że muszę się wreszcie ożenić, no i nie chciałem stracić tego wszystkiego. — Znow pokazała ręką na pola. — Tak mi się sytuacja wygodnie układała. Umówiłem się z Aliną, że nie zdradzi przed sąsiadami tajemnicę, że wyjdzie poprostu na to, że zapisałem jej lwią część majątku, jako swojej żonie... Naturalnie — dodał zniżonym głosem — ojciec mój nie miał zbyt dobrej opinji, ale wszystkiego nie wiedziało i zresztą blask pieniądza zaćmiwa wszelkie przywary. Tak rzeczy stały, kiedy poznałem pannę Da... Danusię. Zrobiła na mnie z miejsca wielkie wrażenie i nie myśląc, co z tego może wyniknąć, zacząłem flirt. Żle mnie osądziłaś zarzucając mi świadome bafanie muctwo. Ja wcale nie robiłem tego dla zabicia czasu i wogóle dla rozrywki. Nie. Poprostu szukałem jej towarzystwa, bo czułem się przy niej szczęśliwy. Nie zastanawiałem się i koniec. O małżeństwie z nią nie myślałem, tak samo jak o zawracaniu jej głowy. Instykt mój do niej ciągnął, nie żadna premedytacja. To jednak sprawiło że zaniedbałem trochę korespondencję z Aliną.

Zaczęła mi robić wyrzuty i podejrzawać Bóg wie o co. Wreszcie zjechała z matką do Warszawy. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Na cmentarzu.

*W listopadowej dnia pomroce,
Jak listki złote cmentarnych brzoź,
Sptywają ciche lezki sieroco,
Na poczerniały, mogilny gruz.*

*W listopadowych mgieł welonie,
Na grób padają bielutkie kwiaty
I tęcze lampek ptoną w gazonie,
Krasę i czar niosąc zaświatom.*

*W listopadowem święcie cmentarza,
Śpiewamy duchom co roku glorie,
A pieśń żałobna w sercu odtwarza,
Tajemne umarłych dusz alegorje.*

*W listopadowej dnia pomroce,
Chociaż na chwilę serce padotą,
Szepcząc „memento“ swe tży sieroco,
Leje na szczątki ludzkich popiołów.*

Ostrów — 1934 r.

Murja Zemmerówna.

Jałmużna dla umarłych.

Listopad przynosi myśl o śmierci i przypomina nam tych, którzy już odeszli. Zaludniają się cmentarze. Odwiedzamy drogich zmarłych. Chcemy choćby w tych dwóch dnach wyrazić im swą pamięć. Jakże to jednak uczynić?

I oto otwierają się sakiwki, a grosz jałmużnicy spływa szczerze.

Niechaj się nacieszą duszyczki! Przecież sam Chrystus powiedział: „Co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych braci moich, mnieście uczynili“. Niechże więc Jezus za nasze miłosierdzie Swoim Bózem miłosierdziem wspomóż tych co odeszli na zawsze.

Ale Chrystus powiedział, że nagrodzona będzie jałmużna dana „jednemu z tych najmniejszych braci...“ to znaczy najbiedniejszych... A oto widzimy pode drzwiami cmentarza wydrwigroszów przeróżnych, darmożjadów i pljaków. Ściągają zewsząd, by zerować na dobroci i miłosierdziu. Potrząsają sztucznymi łachmanami, jęczą, kłamią, by za chwilę wyłudzone grosze strwonić, ze szkoda prawdziwej, ale cichej, skromnej nędzy. Jakże to ujmie wpływa na dających i na tych co biorą, utwierdzając ich w złem.

Cóż więc mamy począć? — pytamy zmartwieni. — Jak mamy odróżnić prawdziwie potrzebujących od oszustwa?

I tu wzrok nasz pada na skromny stolik Siostry Parafjalnej, czy Pani Miłosierdzia. Czekają na grosz miłosterny, by zań kupić co najpotrzebniejsze sieroćkom opuszczonym, starcom samotnym, rodzinom głodującym.

Teraz już wiemy co i jak mamy czynić.

A słowa dziękczynnej modlitwy prawdziwych nędzarzy, jakże Bogu miłych biegną w ślad ofiary naszej do Stóp Najwyższego Miłosierdzia.

Związek „Caritas“.

Oddłużenie rolnictwa.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalono już projekt dekretu oddłużeniowego. Dekret inaczej traktuje tę grupę wierzycieli, którą stanowią banki, kasy oszczędności, spółdzielnie i t. d., a więc te, co rozumiemy pod nazwą kredyt zorganizowany, a inaczej, t. j. gorzej wierzycieli prywatnych. Najmniejsze ulgi będą przysługiwały wielkiej własności, której jest łatwiej, niż poprzednim kategoriom (t. j. ś. edniej i drobnej własności) wyjść z trudności, poświęcając część, chociażby znaczną, posiadanych gruntów.

Projekt przewiduje skonwertowanie z samego prawa długów prywatnych na kredyt długoterminowy. Kredyt ten będzie udzielany w 4 i pół proc. listach zastawnych, które wierzyciel będzie musiał przyjmować „à pari“. Przez tę zmianę obdłużony będzie mógł zamienić sobie dług płatny niebawem i często wysoko oprocentowany na dług płatny w ciągu lat 50 i oprocentowany umiarkowanie.

Pozatem każdy rolnik może spłacić dług prywatny, przekraczający 500 zł papierami wartościowymi (państwowymi lub listami zastawnymi) po kursie uprzywilejowanym. Drobna i średnia własność może rozłożyć sobie spłatę długu prywatnego na lat 14, obniżyć procent do 3 od sta i korzystać z bonifikat przy przedterminowej spłacie.

Kredyt krótkoterminowy, załączony przez drobną własność w bankach, będzie podlegał przymusowi zawierania układów, przy czym oprocentowanie obniży się do 4 i pół proc. To samo dotyczy średniej własności, o ile jej zadłużenie nie przekracza 75 proc. Wzajemnie za ustępstwa, przyznane dłużnikom, państwo rozszerzy gwarancje i bonifikaty, przewidziane w dotychczasowych przepisach na rzecz instytucji wierzycielskich.

Państwo samo, jako wierzyciel poniesie poważne ofiary, sięgające kwoty 450 milj. zł, odpisując część obdłużenia klientów Państw. Banku Rolnego i Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Danina majątkowa od rolnictwa. W myśl rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 24 lutego 1934 r. w sprawie obliczenia i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej różnica między ostateczną kwotą daniny w I grupie kontyngentowej (rolnictwo) na rok 1934, a uiszczoną przedtem saliczką, płatna jest w terminie do dnia 15 listopada br. włącznie.

Przy tej sposobności przypominamy, że stawki nadzwyczajnej daniny majątkowej, w I grupie kontyngentowej wynoszą: a) dla płatników podatku gruntowego, opłacających państwowy podatek gruntowy ponad 25 zł do 60 zł rocznie (bez degreji) ustawowa stawka wynosi — 20 proc. podatku gruntowego — zwykła kontyngentowa z art. 6 tejsze ustawy 10 proc. tej stawki; ostateczne zatem obciążenie tytułem nadzwyczajnej daniny dla wymienionych wyżej płatników wynosi 22 proc. państwowego podatku gruntowego.

b) dla płatników podatku gruntowego, opłacających państwowy podatek gruntowy ponad 60 zł rocznie (bez progresji) ustawowa stawka daniny wynosi 40 proc. podatku gruntowego — zwykła kontyngentowa z art. 6 tejsze ustawy 10 proc. tej stawki; ostateczne zatem obciążenie tytułem nadzwyczajnej daniny dla wymienionych wyżej płatników wynosi 44 proc. państwowego podatku gruntowego.

Umarzenie podatku dochodowego ofiarodawcom na powodzian. Płatnicy podatku dochodowego niosący ofiary na rzecz powodzian mogą uzyskać na indywidualnie podana umorzenie części podatku dochodowego, przypadającego od świadczeń, uskuteczionych na rzecz powodzian.

Ministerstwo Skarbu wyjasniło ostatnio, że przypadająca do umorzenia w tych wypadkach część podatku dochodowego należy rozumieć jako różnicę między podatkiem, należnym od całkowitego ustalonego dochodu, a podatkiem należnym od dochodu pomniejszonego o świadczenia, poniesione na rzecz powodzian.

Przesunięcie terminów płatności podatków: Podatku gruntowego: 1-a rata do dnia 30 kwietnia, 2-ga rata do dnia 30 listopada.

Podatku od nieruchomości: 1-a rata do dnia 30 kwietnia, 2-ga rata do dnia 31 lipca, 3-cia rata do dnia 31 października, 4-rata do dnia 31 stycznia następnego roku.

Podatku od lokali: 1-a rata do dnia 30 kwietnia, 2-ga rata do dnia 31 lipca, 3-cia rata do dnia 31 października, 4-ta rata do dnia 31 stycznia następnego roku.

W tych samych czterech ratach płatny jest podatek od placów budowlanych.

Co się zaś tyczy podatku przemysłowego od obrotu, to płatny on jest do dnia 31 maja, przy czym zaliczki kwartalne na poczet podatku przemysłowego od obrotu należy uiszczyć za 1-y kwartał do dnia 15 czerwca, za 2-gi kwartał do dnia 15-go sierpnia, za 3-ci kwartał do dnia 15 października i za 4-ty kwartał do dnia 15 lutego następnego roku.

Podatek dochodowy płatny jest do dnia 15-go września, przy czym pierwsza rata z tytułu różnicy płatna jest do dnia 15-go kwietnia, druga do 15-go czerwca, trzecia do 15-go września, czwarta do 15-go grudnia.

Wymiar podatku dochodowego. Ministerjum skarbu poleciło urzędowi skarbowym aby wszystkie wymiary podatkowe, które w dniu wejścia w życie nowej ordynacji znajdowały się w toku załatwiania, były dokonywane według przepisów dotychczasowych.

W przypadkach, gdy płatnicy nie złożyli zeznań z własnej inicjatywy, lub gdy władza nie wszczęła żadnych czynności wymiarowych przed dniem 1 bm. — mają być stosowane przepisy nowej procedury podatkowej.

Datki na rzecz budowy Muzeum Przem. i Techniki. Minist. Skarbu zezwoliło Urzędowi Skarbowym uznawać datki na rzecz budowy Muzeum Przemysłu i Techniki za wydatki potrącające z dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu.

Potrącalność tego rodzaju wydatków uzależniona jest od wykazania ich w prawidłowo prowadzonych księgach handlowych.

Ważne dla kierowców i właścicieli pojazdów mechanicznych. Właściciele pojazdów, na którego pojazd jest zarejestrowany obowiązany jest najdalej w ciągu 14 dni zawiadomić pow. władzę administracji ogólnej, w której okręgu znajduje się miejsce stałego postoju o wszelkich okolicznościach, wywołujących zmianę danych, zamieszanych w dowódzie rejestracyjnym, przerejestrować pojazd w ciągu dni 14 wraz z przedstawieniem miejsca stałego postoju pojazdu do innego Województwa i zwrócić dowód i znaki rejestracyjne w razie wycofania pojazdu z ruchu.

Kierowca pojazdu mechanicznego obowiązany jest okazać dowód rejestracyjny wraz z kartą kontroli opłat na każde żądanie funkcjonariuszom policji państwowej, służby drogowej i urzędów gminnych.

Dowód rejestracyjny traci ważność jeżeli nie uiszczono należnej opłaty na P. F. D. we właściwym terminie.

Dowód rejestracyjny nieważny ulega zatrzymaniu przez organa kontroli, który zatrzymuje dowód rejestracyjny, winien wydać pokwitowanie z jednocześnie upoważnieniem na przejazd pojazdem mechanicznym w określonym terminie do miejsca stałego postoju oraz wskazać gdzie i w jakim czasie dowód rejestracyjny może być odebrany przez właściciela.

Dowód rejestracyjny zatrzymany z powodu nieważności może być zwrócony dopiero po uiszczeniu opłat na P. F. D. Za używanie pojazdu bez dowodu rejestracyjnego lub z dowodem rejestracyjnym nieważnym, właściciel pojazdu i kierowca podlegają karze adm. do wysokości 1000 zł. lub karze aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

W razie zmiany osoby, na którą pojazd jest zarejestrowany przerejestrowanie może nastąpić dopiero po uiszczeniu należnej opłaty od odnośnego pojazdu mechanicznego.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

47)

DWIE POKUSY

— Mów -- rzekł kapitan. — Domyślam się, że jesteś w kropce.

— To moja narzeczona przyjechała z matką — oznajmił złamanym głosem Szarzyński.

— Domyślałem się tego.

— Co ja teraz pocznę — rzekł z rozpaczą Szarzyński. — Jeżeli się Da... nusia dowie.

— Nie rozumiem twego postępowania — przewrwał sucho kapitan. — Jeżeli kto oświadcza się pannie mając narzeczoną, to może spodziewać się tarapatów. — Ja z nią zerwałem.

— W takim razie, co ma znaczyć ten przyjazd?

— Ja z nią zerwałem — powtórzył jakby nie słysząc Szarzyński. — I potem zaraz poszedłem do pani Miedawskiej oświadczyć się o rękę córki.

— No, to w porządku. Wytlumaczysz się...

— Tak, tylko nie wiem, czy już nie będzie za późno. — Dlaczego?

— Gdybym mógł się usprawiedliwić, wyznać wszystko Danusi, zanim się czegoś dowiedziała, może mi uwierzyła... ale tak, musiały ją już dojść plotki... i nie wiem, czy teraz uda się rozplatać tę gmatwaninę... Jeżeli ktoś zrobi sobie raz opinję kłamcy... Ale może się jeszcze niczego nie dowiedziało — dodał z nadzieją. — Może jeszcze zdąży.

Musimy się spieszyć... Powiedz szoferowi...

— Nie zdążyysz. Panna Danką pierwsza zapoznała się z twoją narzeczoną.

Szarzyński otworzył usta, ale z gardła jego nie wydobył się żaden dźwięk.

— Uspokój się, człowieku! Jakoś się to zrobi — rzekł kapitan. — Czy ci nie powiedziałem, że panna Danką zawdzięcza swoje ocalenie dwom panom, które ją zabrały do samochodu?

— Więc to były one?

— Właśnie. Zabrały ją do Piorunowa.

— Na Boga! Dlaczego mi o tem od razu nie powiedziałaś?

— Bo mi nie pozwoliłeś dojść do słowa.

— Więc Danusia jest w Piorunowie? — krzyknął Szarzyński.

— Nie, warjacie. W Zakliczynie.

— Odesłały ją?

— Nie. Przyszła pieszo.

— Co? Ja...

— Spokojnie. Chciały ją odwiedzić, ale nie zgodziła się na to. — Nie rozumiem.

— Straciłeś zdolność rozumowania. Fakt, że panna Danką uciekła pieszo z Piorunowa do wodzi, że...

— Mów! — wrzasnął Szarzyński.

— „... że — dokończył z flegmą Zgrzyt — zorientowała się, że zawdzięcza swoje ocalenie rywalce.

Szarzyński zacisnął pięści i w oczach jego zamigotały dzikie ognie.

— Poznaję w tem rączkę Aliny — rzekł przez zaciśnięte zęby. — Uparła się widocznie wziąć moje zerwanie za żart. Kapitan pokiwał głową.

— Nie zazdrościsz ci... Ale tak bywa bałamutem. Może i tamta cię kocha? — wstrząsnął się jak pies obłany zimną wodą i dokończył z mimowolnym humorem: — Niech Bóg broni dostać się między zakochane kobiety.

— Alina mnie nie kocha — odparł ponuro Szarzyński — i nigdy nie kochała...

Zapadło chwilowe milczenie. Zgrzyt nie pytał o nic. Wiedział, że zwierzenia przyjdą same. Rzekł tylko:

— W każdym razie nie mógłbyś jechać do Zakliczyna, nie zlikwidowawszy niespodzianki w Piorunowie.

Szarzyński rozejrzał się po polach, uciekających

mu po obu stronach szosy i powiedział jakby z żalem:

— To już nie moje.

— Co? — zdziwił się kapitan.

— Te łany, mój drogi. Masz mnie za bogatego obszarnika, prawda?

— Otóż wiedz, że moją własnością jest tylko Piorunowo, a poza tem wszystko należy do mojej byłej narzeczonej.

Zgrzyt wyraził swoje zdumienie tylko oczami.

— Tak, ciągnął Szarzyński. — Nikt o tem nie wie, oprócz dwóch sąsiadów, moich przyjaciół, których prosiłem o tajemnicę. Dawno ci się chciałem zwierzyć z wszystkiego i jakoś nie szło. Wiesz, ja faktycznie odziedziczyłem cały ten majątek po ojcu... Od dzieciństwa przywykłem uważać to wszystko za swoje. Pokazał na pola szerokim gestem. — Nie masz pojęcia, jak ja się przywiązałem do tej ziemi... Jak ci wiadomo, ojciec zajmował się nie tylko gospodarstwem, lecz i transakcjami handlowymi. Otóż widzisz... — zająkał się lekko — przekonałem się już po jego śmierci, że nie zawsze bywał w porządku z sumieniem i prawem... Nie powiem, żeby oszukiwał w pełnem tego słowa znaczeniu, ale... ale... no wiesz, jaka jest szeroka granica między tem, czego się nie powinno robić, a co można bez obawy konsekwencji prawnych. Otóż... otóż dorobił się ogromnie i kupił dziesięć razy tyle ziemi, niż odziedziczył po swoim ojcu, a moim dziadku, który przekazał nam tylko Piorunowo. Oprócz tego dostała mi się spora gotówka w banku. Od wczesnego dzieciństwa przywykłem do aureoli bogactwa. Byłem zawsze wrażliwy na te rzeczy. Gdy się potem przekonałem, że nie mam moralnego prawa do mojego majątku, przeżyłem okres ciężkiej walki z samym sobą. Usiłowałem dowieść sobie sofistycznie, że... no, wiesz, jak się w takich razach rozumuje.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)